10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 23 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 180.

Kraków, środa 6 sierpnia 1941 r.

Marynarka brytyjska straciła w lipcu 407.000 ton.

Rozbicie dalszych oddziałów sowieckich. — Zajęcie miasta Taps w Estonji. — Ponowny nalot na kanał Sueski.

Z głównej kwatery Wodza, 6 sierpnia. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Na Ukrainie trwały przeławnie się na małej przestrzeni istniejących nieprzyjacielskich sił zostały odparte. Części nieprzyjaciela zostały przyjęte w starta. Podczas pościgu rejonu wyłonu, sto kilometrów na południowy wschód od Sawieżnika, przez niespodziewane uderzenie, nowa grupa nieprzyjacielskich sił została częściowo zniszczona, a częściowo otoczona. W Estonji zostało zdobyte miasto Taps. Zamknięty bojowe obrzeżenie wokół Leningradu zostało zamknięte wojskowe i obronno-gospodarcze urządzenia w Moskwie skuteczne bombami rozprzestrzeniającemi i zapalającemi.

Podczas ataków na brytyjską żeglugę zatopiono niemiecką lotnictwo zatopiło statków na wschód od Irlandji i w kanale La Jersey dwa okręty handlowe, łącznie) pojemności 18.000 ton.

W Afryce północnej nie udał się pod To-

brukiem atak czołowych sił nieprzyjacielskich wśród krwawych dla nieprzyjaciela strat. Niemieckie i włoskie zwycięskie bitwy i potężnej pracy brytyjskie bazy nad Kanałem Sueskim. W nocy na 4 sierpnia zniszczyły one na redzie Suezu dwa brytyjskie okręty handlowe, łącznej pojemności 18.000 ton i trafiły siłę je jednem wielki okręt handlowy.

Nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów na teren. Rzeczy ani za dnia, ani w nocy.

W walce przeciwko żegludze brytyjskiej handlowej marynarka wojenna i lotnictwo zatopiło w miesiącu lipcu 407.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętów handlowych. Poprzem wielka liczba nieprzyjacielskich okrętów handlowych została tak silnie uszkodzona, że nie będą one mogły być użyte przez dłuższy czas do zaopatrywania brytyjskiego kraju macierzystego. Straty, które nieprzyjaciel poniósł przez operacje minerskie, nie są w powyższych liczbach zawarte.

Zeznania jeńców sowieckich.

Nurkowce niemieckie zniszczyły cztery śluzy w kanale Stalina. — Bataljony kobiece dla strzeżenia „bezpieczeństwa wewnętrznego"

Helsinki, 5 sierpnia. **Dziennik „Uusi Suomi" ogłasza w niedzielnym numerze na pierwszej stronie sprawozdanie z fińskiego frontu wschodniego. Na treść sprawozdania składają się przeważnie zeznania jeńców bolszewickich.**

M. in. przytacza zeznania pewnego jeńca, pochodzącego z Sorokka nad morzem Białem. Opowiadał on, że w miejscowości tej utworzono bataljon kobiecy dla strzeżenia „bezpieczeństwa wewnętrznego". Każda kobieta otrzymała 60 naboi i karabin. Po ukończeniu pracy odbywają ćwiczenia, trwające przeciętnie dwie godziny dziennie. **Opuszczenie ćwiczeń jest karane bardzo surowo.**

W dniu 20 lipca — jak zeznali w dalszym ciągu czerwoni jeńcy — odczytano żołnierzom frontowym armji bolszewickiej rozkaz, w myśl którego dowódcy mają prawo każdego żołnierza, który dopuści się jakiegokolwiek przekroczenia **bez sądu rozstrzelać.** Wśród wojsk dochodziło często do incydentów, które oficerowie lub komisarze bez dokładnego śledztwa likwidowali poprostu przez rozstrzelanie. Jako przykład opowiadało kilku jeńców, że **dowódca pewnego pułku zastrzelił dwóch żołnierzy za to, że świerzbiły ich ręce, iż zamja bolszewicka w obecnej wojnie poniesie klęskę.**

Na temat sukcesów niemieckich ataków powietrznych na kanał Stalina opowiadał pewien jeniec, że **w czasie ataku niemieckich nurkowców z zniszczeniu cztery wielkie śluzy kanałowe.** Natychmiast po bombardowaniu zmobilizowano 35.000 więźniów z różnych więzień do prac nad naprawą kanału. Po czterodniowej pracy w dzień i w nocy śluzy zostały ponownie naprawione.

Armja bolszewicka poniosła podobno w walkach w Karelji nad morzem Białem w ciągu ostatnich dni niezwykle wysokie straty. Jeden z jeńców przytoczył jako przykład tych strat fakt, że jego pułk musiano już trzykrotnie bardzo poważnie uzupełniać. Na prawem północnem skrzydle armji bolszewickiej ustawiono wielkie masy „cywilów" mianowicie więźniów z obozów koncentracyjnych i więzień. Widzi się ich tylko w pierwszych liniach. Więźniom i skazanym na roboty przymusowe mówi się, że zostaną ułaskawieni, jeżeli okażą się użyteczni na froncie.

Nie chcieli walczyć.

Ryga, 5 sierpnia. **Dwaj sowieccy dezerterzy, którzy w stanie pożałowania godnym przybyli do linji niemieckich, opowiadali, że ich bataljon operujący w trójkącie Dniepr-Berezyna w przeciągu trzech dni musiał ośmiokrotnie iść do ataku.**

W czasie każdego ataku na linje niemieckie 1/3 bataljonu pozostawała martwa lub ranna na polu bitwy. Komisarze ustawicznie zmuszali żołnierzy do pójścia naprzód przy pomocy pistoletów i karabinów maszynowych. Po ośmym ataku żołnierze tej jednostki byli zupełnie wyczerpani i odmówili wzięcia udziału w nowym ataku. Na groźby komendantów i komisarzy jeden z żołnierzy porwał się nagle i w szalonem tempie począł biec do pobliskiego lasu. Za jego przykładem cały bataljon rzucił się w panice do lasu. Za nimi rozległy się wystrzały ich dowódców. Przeciwko buntownikom wysłano natychmiast pułk zaadarmerji sowieckiej. Las obsławiono ze wszystkich stron, a każdego schwytanego buntownika strzelano. Jedynie owym dwóm żołnierzom udało się uniknąć tej masakry, poczem jak ścigana zwierzyna podążyli ku linjom niemieckim.

Podobny wypadek, według zeznań innego jeńca, wydarzył się w 120 pułku strzelców sowieckich. Kiedy kilku żołnierzy poczęło krwawych stratach chciało przekonać komisarza o bezcelowości dalszych ataków, komisarz na miejscu zastrzelił z pistoletu 12 żołnierzy sowieckich. Na odcinku 820 pułku strzelców sowieckich pewien porucznik bolszewicki w czasie ataku zastrzelił dwóch własnych żołnierzy, którzy leżeli przed nim ranni. Oficer ten, jak zeznało kilku jeńców, został w kilka sekund później zgładzony przez swoich własnych ludzi.

Dowodzący generał sowiecki wzięty do niewoli.

Olbrzymie straty bolszewików w ludziach i materjałach.

Berlin, 5 sierpnia. **Wojska niemieckie wzięły na froncie wschodnim do niewoli dowodzącego generała pewnego bolszewickiego korpusu armji.**

Generał sowiecki potwierdził fakt, że bolszewicy, zwłaszcza w ostatnich dniach, ponieśli niezwykle ciężkie straty w ludziach i materjałach.

Liczebność pułków bolszewickich wynosi przeważnie jeszcze tylko zaledwie 250, a najwyżej 900 ludzi. Wiele korpusów nie posiada wogóle żadnych oddziałów wojsk pancernych. Jak oświadczył dalej wymieniony generał, istnieją takie korpusy sowieckie, które niejednokrotnie składają się **tylko z jednej dywizji.** Kilka armji bolszewickich w wyniku niezwykle krwawych strat z ostatnich dni liczą jeszcze zaledwo jedną do dwóch dywizyj. **W Moskwie czynione są wysiłki uzupełnienia dywizyj przez nowe zaciągi.**

Uzbrojenie i wyposażenie wojsk bolszewickich zostało po największej części zniszczone przez lotnictwo niemieckie w magazynach. **Brak amunicji i benzyny jest katastrofalny.** Czynione są próby zapobieżenia tym katastrofalnym brakom w drodze ścisłe przestrzeganych przydziałów, jednak wogóle jest niemożliwem dostarczenie na front benzyny i amunicji w ilościach jako tako wystarczających, ponieważ **lotnictwo niemieckie zniszczyło najważniejsze drogi dowozowe, oraz olbrzymie zapasy materjałów.** Zaopatrzenie wojsk w środki żywności jest zupełnie niewystarczające. Trudności transportowe wzrosły do nieprawdopodobnych granic. **Również dowóz posiłków dla walczących wojsk jest zupełnie zdezorganizowany.** O regularnem wyszkoleniu nie może być wogóle mowy, ponieważ odczuwa się brak nietylko personalu instruktorskiego, ale także mundurów, broni i sprzętu wojennego. Stopa bojowa i siła ofensywna oddziałów bolszewickich niezwykle ucierpiały.

Zdobyto 71 czołgów sowieckich.

Berlin, 5 sierpnia. **W toku walk na północnym odcinku frontu wschodniego pewna niemiecka dywizja pancerna w wyniku śmiałego uderzenia na wschód zdołała zająć ważne tereny.**

Wszelkie wysiłki bolszewików celem odbicia utraconych pozycyj zostały odparte z bardzo krwawemi stratami. Przeszło 2.300 sowieckich żołnierzy zostało zabitych, a tysiące wziętych do niewoli. Wśród wielkich mas zdobytego materjału wojennego znajduje się 71 ciężkich i najcięższych wozów pancernych oraz dwa samoloty.

Chaotyczne stosunki na Syberji.

Rzym, 5 sierpnia. **Na Syberji, a więc po drugiej stronie Uralu, panuje — jak oświadczyli urzędnicy ambasady japońskiej po powrocie do kraju — niesłychany chaos z powodu pospiesznej ewakuacji na Syberję mieszkańców miast sowieckich.**

Na Transsyberyjskiej linji kolejowej ani jeden pociąg nie kursuje już obecnie według rozkładu jazdy, ale zupełnie do woli w miarę istniejących możliwości. Chaos powiększa się jeszcze wskutek krzyżowania się transportów wojskowych w kierunku zachodnim na front oraz na wschód na granice mandżurską. Inny urzędnik japoński doniósł, że na rozkaz Stalina ludność, gromadząca się na Syberji, szkolona jest w walce podjazdowej.

Węgierski komunikat wojenny.

Budapeszt, 5 sierpnia. **„MTI" wydało dodatkowy wojenny komunikat sytuacyjny następującej treści:**

Według informacyj z kół wojskowych zmotoryzowane oddziały naszych honwedów, toczące nieprzerwane walki pościgowe, śmiałym wypadem poza linję frontu złamały opór wojsk sowieckich na zachód od Bugu, przyczem odrzuciły nieprzyjaciela na północno-wschodni brzeg rzeki. Liczba jeńców wojennych, ujętych w ciągu ostatnich walk, podniosła się do 9.000. Pojedyncze eskadry bombowe naszego lotnictwa bombardowały kilka placów zbiórki, gdzie gromadziły się wycofujące się oddziały sowieckie. W toku pojedynczych nalotów nieprzyjacielskich zestrzelila nasza artylerja przeciwlotnicza trzech myśliwców sowieckich oraz dwa bolszewickie samoloty bombowe.

Obraz nędzy

w bolszewickim przytułku dla dzieci.

Pewien niemiecki patrol wywiadowczy otrzymał rozkaz nawiązania łączności z sąsiednim oddziałem niemieckim przez teren zajęty przez bolszewików. Patrol niemiecki zdołał się przebić w nakazanym kierunku, a w drodze powrotnej przechodził koło budynku o wyglądzie zrujnowku, skąd żołnierze usłyszeli zgiełk głosów dziecięcych. Niemieccy żołnierze, pomimo niebezpieczeństwa grożącego im ze wszystkich stron, wtargnęli do parku i do budynku. Pewien niemiecki sprawozdawca wojenny opisuje straszny obraz, na jaki natknęli się tu żołnierze.

„W głównym budynku, którym okazał się **przytułek dla nieślubnych dzieci żołnierzy sowieckich**, znajdowało się około 200 dzieci w wieku od 1 do 4 lat. Dzieci te znajdowały się od szeregu dni bez opieki i pożywienia, przebywając w zupełnie zaniedbanych wogóle salach. Część dzieci nago lub odziane jedynie w koszulki, biegały po parku, a głodne i zmarznięte nieszczęśliwe istoty tłoczyły się do żołnierzy niemieckich. **Stopy większości z nich były pokaleczone od odłamków szkła.** Miano wicie sowiecka artylerja zniszczyła szyby w oknach budynku, a całą okolicę nieustannie ostrzeliwała. Wiele dzieci odniosło rany. Jedno około 2-letnie dziecko biegało z wielką, silnie krwawiącą raną na głowie, krzycząc i szlochając.

Najstraszniejszy widok przedstawił się w salach sypialnych. Na zupełnie zaniedbanych prymitywnych pryczach ustawionych na podłodze — łóżek nie było wogóle — leżały dzieci martwe, ciężko ranne, zagłodzone i zaniedbane. **Sala była przepełniona płaczem, krzykiem i jękiem.** Wśród małych zwłok, inne bawiły się wesoło, nie zdając sobie sprawy ze swego położenia. Jak się okazało, cały personał pielęgniarski i lekarski uciekł, myśląc tylko o własnem bezpieczeństwie i pozostawił swych małych wychowanków bez żadnej opieki, wydając ich na okropności wojny.

W czasie przeszukiwania sąsiednich zabudowań, żołnierze natrafili w zupełnie nienaruszonych szopach na olbrzymie zapasy kakao, sucharów i cukierków, wszystko w nieopisanie brudnym stanie. Mimo, że każdej chwili można się było liczyć z atakiem sowieckim, dowódca patrolu postanowił w miarę swych możności przyjść dzieciom z pomocą. **Z sąsiedniego osiedla sprowadzono przemocą kilka kobiet, polecając im zaopiekowanie się i nakarmienie dzieci.** Jak małe, nawpół zagłodzone wilczki, rzuciły się dzieci na suchary, które żołnierze niemieccy przynieśli im w pierwszym rzędzie.

Następnego wieczora znowu silny patrol wywiadowczy niemiecki wyruszył w drogę, celem wywiązania sobie przez teren zajęty przez nieprzyjaciela łączności z sąsiednim oddziałem. Żołnierze niemieccy ujrzeli już z daleka z niejaką trwogą znajdował się przytułek dla dzieci, wznoszące się płomienie. Hordy kozaków bolszewickich, z których część padła ofiarą niemieckich karabinów maszynowych, **podpaliły przytułek wraz z jego małymi mieszkańcami,** podobnie, jak i wieś znajdującą się tuż obok. Należy przypuszczać, że **reszta dzieci znalazła przytem również śmierć".**

Podarunek Churchilla dla Stalina.

Sztokholm, 5 sierpnia. **Pomoc angielska dla Sowietów przybiera ciekawe formy.**

Miano wicie nowy sprzymierzeniec Stalina Churchill przesłał mu nowy film angielski p. t. „Cel na dzisiejszą noc" wysyłając równocześnie jedną kopję w prezencie Rooseveltowi. Jest to drugie wydanie znanego filmu „Skrzydlate lwy" przesłanego przez Churchilla Francuzom, a mającego wykazać bohaterstwo lotników brytyjskich w tym samym czasie, kiedy odnosiło ono nad kanałem la Manche klęskę za klęską.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 6 sierpnia. Włoski komunikat wojskowy z wtorku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** nieprzyjaciel podjął potężny atak na nasze stanowiska na froncie Tobruku. W konsekwencji nieustannych działań zadały mu ciężkie straty. Wzięto do niewoli wielu jeńców. Setki zabitych pozostał na polu bitwy. Niemieckie samoloty brały udział w tem przedsięwzięciu i skutecznie bombardowały nieprzyjacielskie stanowiska artylerji. Na froncie Sollum działalność wysuniętych placówek. Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały Dernę i zniszczyły kościół jak również szpital kolonjalny. Jest jeden zabity i cztery ranych wśród pacjentów szpitala.

W **Afryce wschodniej** trzy nieprzyjacielskie samoloty bombardowały bezskutecznie bazę w Uolchefit. Jeden nieprzyjacielski oddział, który usiłował zbliżyć się do naszych stanowisk na odcinku Culquaber, został dzięki natychmiastowej interwencji naszej załogi rozbity i zmuszony do ucieczki.

Jeden brytyjski samolot zrzucił z wielkiej wysokości jedną bombę i płytki zapalniczą na pewną małą miejscowość **na Syrytji**, nie powodując żadnej ofiar, ani szkód.

Na **Morzu Śródziemnem** jedna z naszych łodzi podwodnych pod komendą kapitana-poruczn. Ludovico Grini'ego zatopiła nieprzyjacielski okręt cysternę, który został przychwycony na podróży do Tobruku. Również na morzu Śródziemnem jedna z łodzi podwodnych zestrzeliła przy pomocy karabinu maszynowego samolot typu „Sunderland". Nieprzyjacielska załoga została wzięta do niewoli.

Nowa „propozycja" angielska.

Madryt, 5 sierpnia. **W jednym ze swych artykułów wstępnych „Times" roztrząsa pytanie, kto w przyszłości powinien na kontynencie europejskim dbać o porządek.**

Na kontynencie powinien bowiem ktoś być, który byłby w stanie w każdym czasie zbrojnie wystąpić, gdyby jeden z narodów europejskich zechciał zaatakować drugi. Ameryka nie ubiega się o przejęcie tej roli, dlatego Times zamierza zadanie to powierzyć rządowi sowieckiemu. „Innemi słowy — cała Europa wschodnia łącznie z państwami bałtyckiemi i południowowschodniemi ma być wydana na pastwę bolszewizmu" — konkluduje gazeta hiszpańska „YA" podkreślając, iż Times pragnie w Europie uczynić wilka pasterzem owiec.

Nowe bazy morskie dla Japonji.

Tokio, 5 sierpnia. **„Niezi-Niezi" donosi, iż w dniu 31 lipca w godzinach popołudniowych wyruszyła pewna ilość japońskich okrętów wojennych do zatoki Kamaranu.**

W piątek o godz. 7.30 wysiadł na lad japoński generał Raishiro Sumita, by omówić szczegóły z komendantem indochińskiej bazy morskiej. Następnie po południu tego dnia eskadra japońska wpłynęła oficjalnie do bazy morskiej.

Atak powietrzny na Czungking.

Tokio, 6 sierpnia. Dzienniki japońskie ogłaszają w niezwykle sensacyjnej formie doniesienia swoich specjalnych korespondentów z chińskiego teatru wojny, według których najsilniejsza japońska rakieta powietrzna, jaką kiedykolwiek postawiono od początku wojny, bombardowała we środę Czungking.

Czkolwiek to składanie się z dziewięciu formacyj lotnictwa marynarki. W ciągu nieprzerwanego 7-godzinnego ataku zniszczono gruntownie objekty wojskowe Czungkingu.

Sowieccy żołnierze namawiają się do dezercji.

Czernikowce, 5 sierpnia. **O tem, iż żołnierze sowieccy nie dają już nadal wiary fantastycznym opowiadaniom komisarzy, świadczy fakt, który wpadł w ręce niemieckiego oddziału zwiadowczego w dniu 3 sierpnia, w czasie zdobywania pozycyj sowieckich na południowym odcinku frontu wschodniego.**

W rozkazie tym, zwłoconym do szefa sztabu 3 oddziału sowieckiego na froncie południowym, powiedziane jest dosłownie: „Stwierdzono już kilkakrotnie, iż żołnierze sowieccy namawiają swych kolegów do dezercji. Powołując się na zeznania ukraińskiej ludności cywilnej, oświadczyli oni, iż żołnierze niemieccy nie uciekają się bynajmniej do żadnych represyj w stosunku do swoich jeńców wojennych, lecz obchodzą się z nimi dobrze i dają im dostateczne jeść. Tego rodzaju prowokacyjne postępowanie należy jaknajostrzej potępić. Kto tego rodzaju pogłoski rozpiasza, winien być natychmiast rozstrzelany.

Korpus włoski na terenie operacyjnym Ukrainy.

Rzym, 5 sierpnia. **Włoski korpus ekspedycyjny przekroczył granicę węgiersko-sowiecką i dotarł do terenu operacyjnego na Ukrainie.**

Korpus włoski dysponuje silnemi oddziałami pionierów, wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt i liczy wiele jednostek pancernych. Rzymskie dzienniki przypominają ponownie, że żołnierze włoscy po raz trzeci wkraczają do Rosji: po raz pierwszy w 1812 r. armja Napoleona, następnie w r. 1855 w czasie wojny krymskiej i obecnie w czasie rozstrzygającej walki z bolszewizmem.

Żadne ataki powietrzne nad terenem fińskim.

Helsinki, 5 sierpnia. **Urzędowe doniesą: W dniu przedwczorajszym ale miały miejsce żadne ataki powietrzne nieprzyjaciela nad terenem fińskim.**

Kontrtorpedowce fińskie zestrzeliły w pobliżu Turku jeden samolot nieprzyjacielski. Prócz tego zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie nad Jeziorem Ładoga, oraz 7 maszyn nieprzyjacielskich nad Ładoga-Karelji. Nieprzyjaciel stracił więc łącznie 12 maszyn. Jeden samolot fiński nie powrócił do swej bazy.

Interesy japońskie nie dają się pogodzić z interesami anglosaskiemi.

„Asahi Szimbun" o współpracy z Niemcami i Włochami.

Tokio, 5 sierpnia. **„Asahi Szimbun" zajmuje się umową japońsko-francuską, zawartą celem wzajemnej obrony Indochin, podkreślając, iż traktat ten jest wynikiem własnych postulatów obronnych Japonji.**

Ameryka zablokowała japońskie konta a Anglja wypowiedziała japońsko-angielską umowę handlową, nie zastanowiwszy się wcześniej nad tem, czy mogły być powody, które skłoniły Japonję do zawarcia traktatu celem obrony Indochin. Lecz to jeszcze nie wystarczyło prezydentowi Roosevelt'owi, gdyż zaostrzył on embargo naftowe, tak, iż w konsekwencji japońsko-amerykańskie stosunki handlowe prawie nie istnieją.

Również intrygi zmierzające do wciągnięcia Unji Sowieckiej w front antyjapoński wydaje się być jeszcze jednem uzasadnionem pogłosek, w myśl których zarządzenia te stanowić mają odszkodowanie za odstąpienie przez Sowiety swoich baz wojskowych.

Dyplomacja japońska — tak stwierdza z naciskiem „Asahi Szimbun" — stoi niezachwianie na platformie współpracy z Niemcami i Włochami, oraz sowiecko-japońskiego neutralitetu. Interesy japońskie nie dają się pogodzić z interesami Anglji i Ameryki, gdyż te opierają się na statusie quo, oraz zamierzają zdobycie panowania nad światem. Dziennik kończy słowami: „Prawdziwe porozumienie pomiędzy Japonją i Anglją, względnie Stanami Zjednoczonymi jest niemożliwe tak długo, jak długo polityka angielsko-amerykańska nie ulegnie gruntownej zmianie.

Syłwetki współczesnej

Józef Dżugaswili-Stalin.

Pomimo, że od czasu upadku cesarstwa rzymskiego upłynęło ok. 2.000 lat, okazuje się, że i dzisiaj żyją ludzie, wzorujący się na imperatorach rzymskich, satrapach, którzy przeszli do historji w aureoli krwi i mordów. Takiem wcieleniem niejako tych strasznych tyranów jest obecny dyktator Rosji Stalin, a którym zamieszcza ciekawe rozważania w „Deutsche Allgemeine Zeitung" dr. Donzow.

Istotnie nasuwa się porównanie między imperatorem Kaligulą, jednym z najbardziej typowych tyranów, jacy rządzili światem. Zobaczymy, co o Kaliguli pisze historyk rzymski Swetoniusz w swoich dziejach dwunastu cezarów.

Wiadomem jest, że Stalin zyskał sobie przydomek „Słonecznika", ale również inne przezwiska nadawano i nie tak dawno naszłepocy Lenina. Że przydomki te nie powstały spontanicznie, tylko opierają się na odpowiedniej propagandzie wzg. na rozkazie samego dyktatora, jest rozumiałe. Ale również Kaligula kazał się nazywać pobożnym, wielkim dobrodziejem narodu, ojcem żołnierzy, genjuszem, nieomal że bogiem. **Kaligula dążąc do zyskania stanowiska półboga, kazał m. in. przewieźć pomniki bogów greckich z Grecji do Rzymu, nadbijać im głowy i umieścić odlew swojej własnej głowy na ich barkach.**

Przypomina to również fakt, że w wielu miastach, np. w Mińsku, powstały już za życia Stalina jego pomniki. Ale nietylko to łączy te dwie postacie: Stalin chce uchodzić nietylko za wielkiego wodza, ale również za wielkiego dziejowego Rosja się szczyci. Kto stworzył więc czerwoną armję? Czy Trocki lub Brusiłow? Bynajmniej, tylko Stalin. Kto pobił białe armje podczas walk wewnętrznych po wojnie światowej, np. armję Kołczaka, Judenicza, Denikina, ani Tuchaczewski, tylko Stalin. Kto nauczył niezliczone rzesze sowieckich obywateli abecadła komunistycznego? Oczywiście Stalin.

Nie wypada oczywiście, aby ludzie stojący tak ponad przeciętnem życiem, jak Stalin, obcowali ze zwykłymi śmiertelnikami. Przystoi im jedynie porozumiewać się z wielkimi zmarłymi i od nich brać bezpośrednie wskazówki, służące na przyszłość. Kaligula rozkazał pewnego razu przenieść do swojego pokoju sypialnego pomnik Zeusa, z którym prowadził długie rozmowy. Podobno otrzymywał on na swoje zapytania odpowiedzi od gromowładnego. Również i Stalin prowadzi nocne pogawędki z duchem Lenina i tą drogą dowiedział się od niego rzeczy, których za życia jakoś twórca Rosji komunistycznej nigdy nie mówił. Ale widocznie tak było, temwiecej, że **nikt tego nie może sprawdzić.**

Było zamiarem Kaliguli zniszczyć wszystkie dzieła Homera i usunąć z bibljotek rzymskich prace Liwjusza i Wergilego i jedynie jego przedwczesna śmierć — umarł mając lat 29 — nie pozwoliła mu na wykonanie tego przykrego zamiaru. **Podobnie zresztą postępował Stalin.** Po 20-tu latach rządów komunistycznych doprowadzono do tego, że nietylko dzieła, ale również nazwiska sławnych rosyjskich autorów są ogólnej nieznane, a jeżyk rosyjski używany dzisiaj, tak to określić można, nie ma nic wspólnego z językiem rosyjskim z przed rewolucji. Jeżeli Kaligula kazał spalić poetę Atelę za jego wiersze, to Stalin również kazał zgładzić przez rozstrzelanie nietylko różnych literatów, ale również setki współpracowników partyjnych. „Literatura" rosyjska, która powstała po przewrocie, a zwłaszcza prasa, przynosi głupawe hymny pochwalne ku czci „słonecznika Stalina".

A co robił Kaligula ze swoimi przeciwnikami? Kazał ich poprostu rzucać na pożarcie dzikim zwierzętom. **Stalin natomiast oddaje je w ręce GPU.** A jeżeli Kaligula urządzał turnieje krasomówstwa, a pokonany musiał zwycięstwo uwieńczyć wieńcem laurowym i odwzecać to, co powiedział, to również i Stalin kazał swoim na żołdzie pozostającym pisarzom wypierać się wszystkiego, cokolwiekby się niezgadzało z wytyczonemi doktryny rewolucyjnej i kazał się im zapierać poprzednich swoich przekonań.

Również duże podobieństwo zachodzi między Kaligulą a Stalinem w zakresie gospodarki finansowej, która pod rządami jednego i drugiego wyszła jak najgorzej. Historycy podają, że Kaligula w ciągu 4 lat wydał 2.700 milionów sesterców, natomiast **co do Stalina trudnej jest określić cyfrę, wyrażającą straty, jakie poniosła gospodarka sowiecka przez niego,** można jednak stwierdzić, że chodzi tutaj **o dziesiątki miljardów rubli.**

Podobno rosyjski dyktator, jak i rzymski cezar usuwali za swego otoczenia bezceremonjalnie ludzi i wyrzucali z senatu niewygodnych dostojników, wnosząc przeciwko nim oskarżenia przez swoich siepaczy, którzy w chwili zjawienia się oskarżonego na sali sądowej podnosili ogłuszający krzyk oburzenia, pełen zarzutów. Tem samem mniej więcej sposobem posługuje się również Stalin. W ten sposób usunął cezar swojego brata Tyberjusza, swojego teścia Cileanusa i innych.

Oczywiście, **że podobne systemy pociągają za sobą podobne skutki.** Jeżeli za rządów Kaliguli doszło do upadku Cesarstwa Rzymskiego i odpadnięcia prowincyj granicznych Galji, Brytanji, Luzytanji, to i dzisiaj nastąpią te same zjawiska.

W Grecji znowu normalne życie.

Medjolan, 5 sierpnia. **Jak donoszą z Aten dzienniki górnych Włoch, zapanowało w Grecji znowu normalne życie.**

Dzięki niezastąpionej pracy wojska włoskiego, a w szczególności pionierów, naprawiono już wszystkie drogi i mosty, zburzone przez Anglików w czasie ich ucieczki. Na drogach pomiędzy Atenami, Larissą, Salonikami i Salonikami i Saloniki przywrócono w tych dniach znowu normalny ruch komunikacyjny, wskutek czego ułatwiono wybitnie dowóz środków żywności do stolicy i do prowincji.

Dzwonnik.

Hen od pól wyłożonych, pszenicznych, od borów iglastych, jak skoszonych szły mroczne cienie liljowo-błękitne, przesycone tylko szkarłatami zachodzących zórz — jasne a promienne.

Jeszcze tam w dolinach snuły się ostatnie podźwigi na Anioł Pański i cisza rozmodlona, zadumana wkradała się do sadyb i chat wiejskich, gdy na fiolecie nieboskłonu buchnęła jaskrawa wstęga blasków ślosecznych, aż stająła na krańcach horyzontu.

Wnet mroki granatowe ciemnawe poczęły zatapiać ziemię całą, by spowić ją w odmęty czerni.

Przez wpółotwarte okienice na kościelnej dzwonnicy wpadały wonne płaty zmroku, podszepty zdumione, echa dalekie, świerszczów grania wnikały do wnętrza.

W izbie przy dębowym stole siedział sam o białej brodzie starzec. — Poorana zmarszczkami twarz, mówiła o burzach przeżytych, o walkach z zmaganiach, a tylko oczy ogromne płonące, gorzały w zapadniętych głębinach, niby jarzące się ognie.

Zamyślił się.. Zadumał..

W dali huczał zduszonym pogwarem mym stary, cichy zespół: cebrzyste wody, piuskające po drewnianych skrzydłach kół. Już nad ziemią rozwieśiła swe szaty gwiaździste noc pachnąca czarami ziół skoszonych i wiew ciszy aksamentu roztapiał się w przestrzeni.

W izdebce płonął słaby płomyk naftowej lampki. A dziwne było to mieszkanie. Na ścianach wisiały obrazy, zdradzające doskonały smak artystyczny ich właściciela, za szybami starożytnego kredensu pyszniła się sewrska porcelana, wysoko aż pod sufit piely się dębowe półki, pełne oprawnych w pergamin i skóry ksiąg. Dwa proście krzesła dopełniały reszty.

Starzec tkwił nieruchomo zapatrzony w oświetlony czerwonawym blaskiem pastel. Z półmroku wyłaniała się delikatna twarz kobiety o miękkich cieplych rysach, głębokich fiołkowych oczach. Na piękne ciemno-białe ramiona, spadały bogactwem pukle puszystych o złotawym odcieniu włosów. Jakiś czar niezwykły tchnął z przesubtelnionej twarzy, rozmarzenie tęskne, słodycz niewypowiedziana czaiła się w wypiętych ociekających warg. Ukojenie przecudne płynęło z oczu niezgłębionych.

Patrzył — — —

Na czole wypukłem i świetnie sklepionem malowała się zaduma, w źrenicach tail się smutek rzewny. Roje myśli, skłębione masy wspomnień odległych przewalały się przez mózg.

Niegdyś.. na tle bajecznych fresków Anioła sykstyńskiej kaplicy widnieje twarz jej. Dziwnie harmonijnie, stapia się z wizjami cherubinów genjalnego mistrza. Dłeć mimowoli chwyta węgiel i na szarzyźnie płótna jawi się wizja.

Potem w ciszy mrocznej świątyni przesianej zwiewami złotawych słonecznych pyłków zadźwięczał jej głos, ciepły, miejący się niby brzmienie harf eolskich.

I wybuchła w sercu jego miłość niezmierzona, potężna, wspaniała w swej idealnej harmonji i mocy, ponadludzka. Płynęły dni szczęścia niewysłowionego, barwne lazurem neapolitańskich wybrzeży. Zdawało mu się, że pełnia uczucia zakwitła w nasyconej barwie tej płomienna. Blask opromieniał zdawał się purpurą życia.

Gdzież w Paryżu jej obraz „Anioł" zdobył I-szą nagrodę. Zew sławy przystroił skronie laurami.

Pamięta — — —

Tam nad błękitnemi toniami Adrjatyku przyszła jej wierność na śmierć i życie, po groby, w wieczność.

Cicho tyka zegar w pokoju. Zwiewne widma nocnych motyli wioda swój tan upojny. Od łąk i pól, od borów i jezior sunął czarowne tchnienia. Gwiaździsty płaszcz nocy goreje feerją blasków.

Dawno... Ten wieczór przeklęty, ten azal opętańczy dzikiej symfonji zmysłów, ta noc dławiąca falami perfum.. I kobieta owa, demon, kobieta szatan, która ściągnęła go w otchłań bez dyszcących namiętnością — zapragnął nagle upojenia, szału... Na złość sobie i Bogu zapragnął zdławić tamto promienne wczoraj i rzucić się w otchłań zwierzęcych instynktów, w wir, na fale hazardu...

Widzi — — —

Ejolkowe, przesmutne oczy żony, tej do niedawna jedynej kobiety, jego natchnienia i czaru — przysłaniają brylanty łez.

Lecz w odpowiedzi cisnął brutalną błyskawicę. A wargi tej tu bliskiej szeptały takie gorące słowa.

A gdy wstał świt różany nad dachami Paryża, przyszła wieść, że żona jego popełniła samobójstwo.

Bezdenna ogłuszę nieości rozwarła przed nim swe obłędne ramiona. Stanął na skraju bytu. Ale zgnebił tę myśl szaleńcza i postanowił za zbrodnię, za karę rozpocząć inne życie.

Więc porzucił blichtr świata, porzucił sławę i wszystko. Został sam. W niemocie potężnej i wieczornych, zgubionej poza granicami świata postanowił spędzić pozostałą resztę swego żywota.

Został dzwonnikiem...

Codzień o zannej godzinie, kiedy świt zaróżowiał szczyty gór z dzwonicy prada-wiekowej z umiłowania z głębin grudniowo ukojne, pucące swą poranną pieśń. W wieczory zaś ciche, pachnące, saczyły się podźwięki srebrzyste pieśni nad pieśniami na Anioł Pański.

I szły modły błagalne w błękitne świątobliwości dale, lub nasycenie barwami niebiosa i umilowanie i litość Tego, który włada światem.

Jerzy Egliez.

Z wycieczek po Zagłębiu Dąbrowskiem.

Echa minionej przeszłości.

II.

Pociągiem lub tramwajem udajemy się z Sosnowitz do Bendsburg. Droga nasza ciągnie się wzdłuż Czarnej Przemszy, której towarzyszą nieomal bez przerwy domostwa, zakłady przemysłowe, w rozmaity sposób zagospodarowane place, co sprawia wrażenie, jakbyśmy ciągle znajdowali się w obrębie jednego miasta. Jedynie w pobliżu elektrowni miejskiej widzimy nieco wolnej przestrzeni.

Bendsburg w postaci starego miasta ma zwarty ośrodek, od którego ciągnie się ku południowi w stronę Sosnowitz przez współczesne zabudowanych terenów. Drugą odnogą miasta sięga do Dorotwy Gór. Poł Góra Zamkowa w Bendsburg Czarna Przemsza płynąca dotychczas dość szeroką dolina dostaje się w mocno zwężone przejście i tworzy ostry zakręt. Po wewnętrznej stronie tego zagięcia wznosi się wzgórze św. Doroty. **Czeladź łączy się z pobliską kolonją kopalni Saturn.** Przechowały się tu dotychczas malowniczy domy z podcieniami, a najokazalszy z zabytkowych domów, budynek dawnego ratusza, znajduje się w rynku. Wspaniały kościół neogromański góruje nad Czeladzią i okolica. Posiada on piękne rzeźby nowoczesne i pamiątkowe tablice fundatorów, przeniesione tu z dawnego kościoła.

Korzystne wrażenie sprawia kolonja mieszkalna kopalni Saturn.

ukryta wśród drzew, z pięknym parkiem w pobliżu. Na wschód od kopalni znajduje się podobna do tej kolonji, również kolonja Piaski, z oryginalnym kościołem, posiadającym wspaniałe witraże symboliczne.

Wzgórze św. Doroty ciągnie się ku południowi w stronę Sosnowitz przez wydłużone ramię zabudowanych terenów. Druga odnoga miasta sięga do Dorotwy Gór. Poł Góra Zamkowa w Bendsburg Czarna Przemsza płynąca dotychczas dość szeroką doliną dostaje się w mocno zwężone przejście i tworzy ostry zakręt. Po wewnętrznej stronie tego zagięcia wznosi się wzgórze św. Doroty, **Czeladź łączy się z pobliską kolonją kopalni Saturn.** Przechowały się tu dotychczas malowniczy domy z podcieniami, a najokazalszy z zabytkowych domów, budynek dawnego ratusza, znajduje się w rynku. Wspaniały kościół neogromański góruje nad Czeladzią i okolica. Posiada on piękne rzeźby nowoczesne i pamiątkowe tablice fundatorów, przeniesione tu z dawnego kościoła.

Korzystne wrażenie sprawia kolonja mieszkalna kopalni Saturn

ukryta wśród drzew, z pięknym parkiem w pobliżu. Na wschód od kopalni znajduje się podobna do tej kolonji, również kolonja Piaski, z oryginalnym kościołem, posiadającym wspaniałe witraże symboliczne.

W Zagłębiu Dombrowskiem zawsze dawał się odczuwać brak dobrych, należycie zbudowanych i utrzymanych dróg. Przy wzmożonym ruchu kołowym w tym okręgu przemysłowym, było to jego jedną z największych bolączek.

Z wielu przyczyn tego stanu należy przedewszystkiem podnieść jedną, bodaj że najważniejszą, a to brak na miejscu odpowiednich do budowy materjałów o dużej twardości. Znajdujący się w okolicy pod dostatkiem kamień wapienny, użyty do budowy nawierzchni, nie wytrzymał próby. Słoneczny, gorący, a długi okres czasu, po deszczu, nawet stosunkowo krótkim czasie, pod wpływem zmian atmosferycznych oraz dużego używania, poprostu rozsypywała się. Twarda i gładka po zbudowaniu nawierzchnia, po kilku tygodniach pełna była wyboi, a rozniażdżony kolami i zlasowany wapień w postaci drobnego pyłu wzniecał przy najmniejszym ruchu tumany kurzu, lub w dnie niepogody zamieniał się w jedno pasmo błota.

Takiż stan rzeczy nie mógł istnieć, to też trzeba było nie nadający się wapień zastąpić twardszym materjałem. Granitu, bazaltu — odpowiedniego budulca nie było nigdzie w pobliżu, a koszty dostarczenia go z miejsc około nie wytrzymywały kalkulacji ówczesnych władz. Asfalt również był za drogi. W wyniku badań zastosowano jako budulec, klinkier, a wybór okazał się dobry, gdyż do tego celu nadaje się on doskonale w porównaniu z innymi materjałami nietylko, że im nie ustępuje, ale nawet niejednokrotnie je przewyższa.

Klinkier jest to sztucznie wytworzony kamień o charakterze wulkanicznym. Wyrabia się go z gliniłw łupkowych. Produkcja jego w zarysie przedstawiała się mniejwięcej następująco: Glinę z gliniaka przewiezioną kolebami w t. zw. gryzaku" rozdrabnia się na kawałki nie większe od orzecha włoskiego. W tej postaci przedostaje się ona do suszarni, gdzie w ciągu dwóch wysokiej temperaturze schnie przez okres około 20 min. Z suszarni specjalny podajnik przenosi glinę do młyna (gniotownika), skąd przez gęste sita przedostaje się do prasy. Tutaj już następuje pod wpływem nacisku formowanie poszczególnych cegieł klinkieru, które na wózkach odwozi się wprost do pieca. Tam przebywają one przez 27 dni w temperaturze około 1.300° C. W ten sposób wypodkowany klinkier doświadczony pod względem twardości bazaltom i granitom.

Klinkiernie budowano zawsze tam, gdzie brak było materjałów o dużej twardości. W północnych dzielnicach Rzeszy (okolice Oldenburga), u nas w Zagłębiu Dombrowskiem, w okolicach Lublina itp. wszędzie spotykamy to zjawisko. Klinkiernia w Grodkowie koło Bendsburg została założona przed wojną kosztem około 2,5 milj. złotych. **Jest ona urządzona wzorowo, z zachowaniem wszelkich wymogów higjeny i bezpieczeństwa pracy. Pod względem wielkości była największą na terenie państwa Polskiego, a w Europie zajmuje należne 2 czołowych miejsc.** Produkuje się tutaj klinkier na budowle nawierzchni, oraz płyty klinkierowe do wykładania hal maszynowych, chodników, kanałów wodoodczelnych i kwasoodpornych. Produkcja roczna wynosi około 5 milj. sztuk.

Klinkier grodkowski, jak wykazują badania i doświadczenia do budowy nawierzchni nadaje się doskonale. Wytrzymałość jego sięga do 2600 kg/cm². Nasiąkalność jest bardzo nieznaczna, bo wynosi zaledwie 2%. Granitom i bazaltom nie ustępuje zupełnie, a zdaje się przewyższa pod wielomą względami, bo jest tańszy i mniej wrażliwy na warunki atmosferyczne (deszcz, słońce). Jest łatwo wymienny, gdyż każdą sztukę można z łatwością usunąć i zastąpić nową, kiedy zajdzie potrzeba naprawy jakiejś części.

Wojna nie zahamowała nic na chwilę pracy w klinkierni, a wprost przeciwnie, należy zauważyć wyjątkowe jej wzmożenie. Władze obecne od samego początku bardzo zainteresowały się klinkiernią i starają się wszelkimi sposobami zwiększyć jej produkcję względem ilości i jakości na wyższy poziom. Zaprowadzono szereg ulepszeń, a nawet w projekcie jest rozpoczęcie produkcji klinkieru budowlanego. Wogóle samą produkcję wzmożono bardzo znacznie, a jakości jego w nadal nie można się martwić, bo kierownictwo zakładu znajduje się naprawdę w wyjątkowo fachowych rękach.

Z Sosnowitz i okolicy.

Uregulowanie wypłat dla robotników.

Ostatnio zostały na terenie wszystkich zakładów przemysłowych w Sosnowitz ostatecznie uregulowane wypłaty dla robotników.

Dotychczas bowiem część przedsiębiorstw wypłacała swym pracownikom zarobki w dniach 15-go i 30-go każdego miesiąca, inne zaś w dniach 10-go i 25-go. Ażeby znormalizować terminy wypłat, wszystkie zakłady przemysłowe z przedsiębiorstwa handlowe ustaliły w porozumieniu, iż wypłata dla personalu odbywać się będzie tylko w połowie, czyli 15-go i z końcem, czyli 30-go, względnie 31-go każdego miesiąca kalendarzowego.

Obowiązek posiadania legitymacji przy wstępie na ogródki działkowe.

Na mocy zarządzenia komisarza ogródków działkowych z dniem 1 sierpnia br. zostały wprowadzone legitymacje imienne dla wszystkich posiadaczy działek.

W związku z tem wstęp na tereny ogródków działkowych dla osób postronnych został zakazany. Dyżurni przy wejściu mają prawo legitymować każdego wchodzącego i żądać okazania przedłożonej legitymacji również okazania palcówki. Zarządzeniom tym należy się bezwzględnie podporządkować.

Warzywa przez cały rok.

Dobre doświadczenia poroblano w ostatnich latach z uprawą warzyw, jako międzyplonu po roślinach leczniczych.

Cały szereg pełnowartościowych gatunków warzyw po wcześnie schodzących z przedplonach przynosi jeszcze zupełnie wysokie plony. Wprawdzie potrzeba jest dość znacznej robociznv, o ile jednak istnieją pomyślne warunki, można całkowicie zaleć uprawę warzyw, jako międzyplonu. Po ozimym jęczmieniu, wczesnych ziemniakach, rzepaku i rzepiku, można uprawieć kapustę różową i zieloną. Dodatkowe obciążenie pracą przy tych roślinach nie jest zbyt tak znaczne, ponieważ flancowanie ich odbywa się podczas żniw, przeważnie w dni deszczowe. Z powodzeniem uprawiać można również późną kalarepę, kapustę włoską oraz szpinak zimowy. Warunkiem powodzenia jest jednak bardzo dobre przygotowanie roli, która trzeba zasilić obok tego obfitemi dawkami nawozu. Uprawa uda się zawsze, a dochód jest pokaźny.

Wandalizm dzieci.

Sosnowitz nagół doplero obecnie zaczął przybierać się zielenią, gdyż dopiero teraz władze położyły na to wielki nacisk. Skwery, parki, ogródki, zieleńce, kwietniki i klomby są jeszcze bardzo młode i zasadniczo nie nagrawdę odpowiednio obsadzone zostały dopiero w roku bieżącym, tak że na miły podczas upału cień drzew długa jeszcze wypadnie poczekać.

Tembardziej więc powinniśmy szanować każde drzewo i krzew i starać się nie niszczyć ich i przestrzegać innych przed niszczeniem. Tymczasem jakże często widzi się dzieci łamiące gałęzie drzewek i krzewów, bezlitośnie zrywające kwiaty i depcące po trawnikach. Rzeczą starszych, rodziców i opiekunów jest uświadomić dzieci i nakłonić im do poszanowanie dla każdego drzewka i każdego skrawka zieleni, tak przecież potrzebnych mieszkańcom naszego miasta zarówno ze względów zdrowotnych jak i estetycznych. Dzieci przyjmą wpojone im pierwszą czy nawet groźbą kary przestrogi, i napewno inaczej będą się zachowywać. Jest to wskazane i z tych względów, że za zniszczenie plantacyj miejskich przewidziane są surowe kary, które ponosić muszą rodzice czy opiekunowie za swe pociechy. Doprawdy rozpacz nieraz ogarnia, jak widzi się mniejsze drzewka zniszczone i połamane, na większych korę obgryzioną przez kozy, trawę całkowicie wytartą do samej ziemi i inne rezultaty takich wyczynów. Jaknajostrzejsza reakcja jest w takim wypadku obowiązkiem każdego obywatela.

Nieuczciwi sprzedawcy.

Wiele osób skarży się niejednokrotnie, że w sklepach z artykułami spożywczemi sprzedawcy nie dają dokładnej wagi i jeżeli kupujący zwraca uwagę, że mają obowiązek ważyć wprost po 50 dkg. i w dalszym ciągu prowadzą taki proceder. Otóż zwracamy uwagę, że tego rodzaju postępowanie jest niedozwolone. Klient ma prawo upominać się o taką ilość żywności, jaka jest uwidoczniona na kartkach żywnościowych. Sprzedawca natomiast nie jest upoważniony do samowolnego zmniejszania racyj żywnościowych.

Walka z muchami

skuteczną bronią przeciw chorobom zakaźnym.

Kto nie chce chorować na czerwonkę i inne choroby zakaźne przewodu pokarmowego, musi przeprowadzić w lecie energiczną walkę z muchami. Muchy mogą przenosić na swych łapkach drobnoustroje różnych chorób zakaźnych, jak czerwonkę, dur brzuszny, płonicę i inne.

Przenoszą one te drobnoustroje z rozmaitych zbiorników nieczystości, jak miejsca ustępowe, śmietniki, spluwaczki itp., a następnie zakażają niemi produkty spożywcze. Niektóre gatunki much jak np. skolimuszki kłują dotkliwie i mogą także przenosić najrozmaitsze drobnoustroje bezpośrednio z krwi osłowionych. Inne znowu jak ścierwowy gzy, gzik itp. składają jajeczka do otwartych ran zwierząt domowych jak konie i krowy, lub nawet człowieka, a także do jamy nosowej i pod powieki. Z jajeczek tych rozwija się w ciele zwierząt czy człowieka larwa, która powoduje mogą pożerać żywe ciało i wywoływać niebezpieczne choroby, a nawet śmierć.

Celem zwalczenia tej plagi nie wystarczy zwykłe wyłapywanie w lecie dorosłych much, bo z jednej samicy może się ich w setki i tysiące małych much, których niepodobna wytępić przy pomocy zwykłych łapek na muchy, lepów i t. p., lecz należy tępić ich jajeczka i czerwie. Ponieważ muchy składają jajeczka do różnych zbiorników ściekowych, jak do dołów kloacznych, nawozów, śmietników, kup śmieci itp., a nawet do drobnych zbiorników śmieci wilgotnych i resztek pokarmów po ciemnych kątach mieszkania, winno się przeto wpierw wytępienia, jeden do dwóch razy w tygodniu usuwać śmiecie, dezynfekować śmietniki, nie dopuszczać do przepełnienia dołów kloacznych, zalewać powierzchnię w tych dołach roztworami dezynfekcyjnemi lub surowemi olejami mineralnemi, jak również zachowywać najdalej posunięta czystość w ciemnych kątach naszych mieszkań. Tylko w ten sposób możemy usunąć plagę much, a tem samem ochronić siebie przed chorobami, które można one spowodować. Tam gdzie much nie jesteśmy w stanie wytępić, np. w pobliżu stajen, gnojowni, chlewów itp., należy ochraniać produkty spożywcze przed muchami, zakrywając je siatkami drucianemi lub muślinowemi. Tylko w ten sam sposób należy zasłaniać okna.

12.000 RM. KARY PORZĄDKOWEJ. Regierungspräsident jako urząd kontroli cen ukarał właścicieli przedsiębiorstw handlowych karą porządkową w wysokości 12.000 Rm. za przekroczenie cen obowiązujących.

SKUTKI WSKAKIWANIA DO TRAMWAJU. W ubiegłym tygodniu przy zbiegu ulic Hauptstrasse i Myslowitzer Strasse w Sosnowitz, wskutek wskakiwania przy jadących wypadku, któremu uległ 18-letni młody człowiek. Mianowicie usiłował on wskoczyć do będącego w biegu tramwaju i to w dodatku do środkowego wozu. Jednak w momencie gdy już znajdował się na stopniu i chciał wejść, stracił na jeździe, dostając się pod koła ostatniej przyczepki. Koła tramwaju okaleczyły mu poważnie nogę tak, że w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Bardzo możliwe, że zajdzie konieczność amputacji.

PRZYSYPANY WĘGLEM. W jednej z miejscowych kopalni podczas pracy w podziemiach został przysypany obwarowym węglem młody robotnik Łączek Władysław lat 16. Nieszczęśliwy doznał ogólnych powierzchownych obrażeń oraz złamania prawej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Dombrowie.

KRADZIEŻ ROWERU. W ubiegłym tygodniu mieszkańcowi Sosnowitz niejakiemu Kotule, zamieszkałemu przy Christian Schönstrasse skradziono rower. — Kobza przyjechał do Bendsburg po zakupy i pozostawił niepoznanie rower bez opieki. Skorzystał z tego złodziej i dokonał kradzieży. Dochodzenia prowadzi policja.

Z Dombrowy

ZEMDLAŁA W TRAMWAJU. W Dombrowie w tramwaju podczas silnego tłoku straciła przytomność jedna z pasażerek niejaka Marja R. zamieszkała w Dombrowie. Zemdlonej pierwszej pomocy po wyniesieniu z wagonu tramwajowego udzielili przechodnie.

Uwagi na czasie.

Zatrucia grzybami.

Rozpoczął się sezon grzybów, przeto w okolicznych lasach w czasie licznych wycieczek wiele ich spotykamy i chętnie zbieramy, aby potem sporządzić z nich przeróżne smaczne i zdrowe potrawy. Ze zbieraniem grzybów trzeba jednak postępować nadzwyczaj ostrożnie, gdyż liczne ich gatunki są bardzo silnie trujące, a wypadki zatrucia są zazwyczaj śmiertelne.

Trzeba przeto zbierać jedynie te grzyby, które się doskonale zna jako jadalne, a nie wszystkie, jakie nam tylko wpadną pod rękę. Ważniejszych gatunków grzybów występujących w naszych lasach mamy około 60. Na nie przydałoby się przeto wyliczanie jak odróżnić jadalne od trujących, gdyż nie da się tego ująć wyczerpująco w ramach artykułu dziennikarskiego, możemy jedynie polecić posługiwanie się przy rozpoznawaniu grzybów barwnemi tablicami, które po niskich cenach nabyć można w każdej księgarni. W krótkim zarysie jednak zaznaczymy, że wybitnie trującymi grzybami, rosnącymi licznie na naszych terenach są: grzyb szatański, czyli djabelaski, ma on górną stronę kapelusza o kolorze od szarego — spód zaś koloru żółtawego gorzkawice — podobny do djabelskiego, tylko o trzonie czerwono-karminowym, oraz wszelkiego rodzaju muchomory.

Najczęstsze wypadki śmierci wskutek zatrucia grzybami powstają przez spożycie sromotnika, w szczególności tak zwanego muchomora bławiastego, gdyż grzyb ten jest u nas bardzo pospolity, a małe grzybki podobne są do pieczarek. Niebezpieczeństwo zwiększa się jeszcze przez to, że objawy zatrucia muchomorem występują dopiero w kilkanaście godzin po spożyciu, wtedy gdy ratunek jest już bardzo trudny. Odróżnić muchomora od pieczarki można w ten sposób, że ma on w przeciwieństwie do niej trzon u dołu bulwiasty oraz pod kapeluszem posiada listki zawsze białe, natomiast pieczarka ma różowe aż do bronzowego odcienia. Prócz tego z główki pieczarki można zedrzeć skórkę, czego się nieda uczynić przy muchomorze, oraz ten ostatni roztarty na dłoni wydaje niemiły i ostry zapach.

Objawy zatrucia niejadalnymi grzybami występują w kilka lub kilkanaście nawet godzin po spożyciu i są charakterystyczne przez silne wymioty, biegunkę, nudności, odurzenie oraz szczególne osłabienie ogólne.

W wypadku zatrucia należy bezzwłocznie uciec się do pomocy lekarza, a jako pierwszą pomoc wypadku zaleci można środki wymiotne, okłady z lodu na głowę, oraz podanie choremu kawy czarnej lub wina. Przedewszystkiem zaś aby zapobiec nieszczęściu, należy się wystrzegać zbierania grzybów nieznanych nam bliżej. Nie należy też zapominać grzybów przed gotowaniem sparzyć wrzącą wodą i odlać tej pierwszy wrzątek, gdyż w razie znajdujących się pomiędzy niemi grzybów trujących, działanie ich w ten sposób przynajmniej się osłabia i stają się mniej niebezpiecznymi.

Z Bendsburga i okolicy.

NOWE ZABAWY DZIECI. Ostatnio dzieci, a niekiedy nawet i dorośli wynaleźli sobie nowy „sport". Mianowicie jadąc tramwajem, chwytają za galerje przydrożnych drzew, wychyliwszy się przez okno lub drzwi, narażając się sami na niebezpieczeństwo jak również niezgorzej przydrożne drzewa. Niedawno w czasie jednego z takich wybryków mała dziewczynka doznała zwichnięcia ręki uderzając nią, silnie o słup tramwajowy. Charakterystyczne jest to, że matka dziecka siedziała obok i nie reagowała zupełnie na niewłaściwe postępowanie córki. Na marginesie tych wypadków należałoby przypomnieć, że prawo wchylanie się z okien i przez drzwi tramwajowe jest zakazane, jak również niedozwolone niszczenie drzew. Przykro więc mogą być konsekwencje takiego postępowania.

SKONFISKOWANE TOWARY. W Gzichowie w tych dniach policja z Bendsburg zatrzymała pięć kobiet, które usiłowały sprzedawać żydom mleko. Towar skonfiskowano. Na Gutstrasse w Bendsburg zostało zatrzymanych kilku mężczyzn sprzedających mydło bez zezwoleń. Na Gartenstrasse zatrzymano pięć osób, które usiłował przemycić do bliskiej restauracji 5 litrów spirytusu. Na Kattowitzerstrasse zatrzymano około 10 osób, przy których znaleziono towary pochodzące z Generalnego Gubernatorstwa. Wszystkie osoby zostały zatrymane — a towar skonfiskowano.

WYPADEK NA KOPALNI. W jednej z okolicznych kopalń uległ podczas pracy w podziemiach wypadkowi robotnik Marzec Mieczysław. Nieszczęśliwy wskutek własnej nieostrożności dostał się pod kola wozika kopalnianego. Dzięki temu, że wózek nie był załadowany, skończyło się jedynie na ogólnych obrażeniach i okaleczeniach. Mimo to jednak Marca przewieziono do szpitala w Dombrowie.

NIEUWAGA PRZYCZYNĄ NIESZCZĘŚCIA. W jednym z warsztatów w Bendsburgu niejaki Machnik Antoni, robotnik zatrudniony w Bendsburgu, wskutek swej nieuwagi doznał zmiażdżenia prawej ręki. Opatrunku dokonano na miejscu.

Naczelny redaktor L. K. Reischer. Redaktor odpow.: O. Aurel Maschura. Redakcja: Sosnowitz, Mysłowitzer Strasse 8a, Postscheckamt 168. Telefon: 625 78. Administracja: Ernst Kutzner, Sosnowitz OS., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 12, tel. 716-72; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 103.

Reglamentacja rynku ziemniaczanego.

Przez reglamentację rynku ziemniaczanego należy rozumieć ogół zasad i przepisów, zmierzających do ujęcia tego rynku w karby ścisłego porządku i chroniących uzasadnione prawa i interesy zarówno wytwórców, jak i spożywców tego podstawowego środka wyżywienia ludności.

Reglamentacja rynku nie uznaje handlarzy i handlarstwa. Zna ona tylko pracę. Jeżeli wytwórca ziemniaków musi pracować w pocie czoła, aby zdobyć owoc swej pracy, od którego jest on zależny, to i pozbawiony ziemniaków, to znaczy kupiec, który nabywa je od wytwórcy i sprzedaje następnie spożywcom, może i musi żyć tylko ze swej pracy. Nie może on żyć nadal, jak to było dotąd w zwyczaju, z pracy swoich bliźnich. Musi on zrozumieć, że ma w obrębie swej wspólnoty społecznej pewne określone zadanie do wypełnienia. Tem zadaniem jest właśnie doprowadzenie ziemniaków, które znój rolnika wydarł ziemi, do rąk spożywcy i to w sposób jak najsprawiedliwszy i najdalszy. Za tę swoją pracę otrzymuje on swoje stałe wynagrodzenie w postaci dochodu. Musi on sam być stałym, podobnie, jak cena, po której wytwórca sprzedaje swój towar, jest ustalona. Nie może on więc podwyższać ziemniaków lupić i wykorzystywać wytwórcy. Ale także i ceny, jakie płaci spożywca, są ustalone. Nie może więc rozdzielca ziemniaków wyzyskiwać nadal i spożywcy. Również i on sam odtąd będzie żył, jak i inni, tylko ze swej pracy.

Podobnie, jak robotnik pracujący na akord, tem więcej zarobi, im więcej wytworzy, tak i rozdzielca ziemniaków zarobi tylko tyle, ile wynadzie w stosunku do ilości rozdzielonych ziemniaków, która mu drodze od wytwórcy do spożywcy i po cenie ustalonej przeszła przez jego ręce. Powyżej tej granicy kieszenie bliźnich pozostają nadal zamknięte. Godny potępienia wyzyskiwacz, jakim był dotąd handlarz, stanie się teraz uczciwym pracownikiem, rzetelnym rozdzielcą ziemniaków.

W ten sposób reglamentacja rynku wyzwala Jednocześnie wytwórcę i spożywcę ziemniaków od niekontrolowanej samowoli tak zw. „rynku". Wprowadza ona stałe zasady i stałe liczby w miejsce dotychczasowych niepewnych wahań, które tylko jednio miały na celu: z cudzej kieszeni i bez własnej pracy napełnić kieszenie handlarza. Wytwórca będzie mógł teraz obliczyć sobie zgóry, ile przyniesie mu zbiór ziemniaków, nawet w przeciągu kilku lat. Także i spożywca będzie miał możność ustalić, jaką część wynagrodzenia, jakie otrzymuje za swą pracę, będzie musiał obrócić na zakup ziemniaków. Wreszcie i sam rozdzielca, jeśli zechce być naprawdę rzetelny, odczuje z ulgą swą niezależność od niedorzecznych wahań rynku, a zarazem od dotychczasowego nałogu stawiania siebie poza nawiasem uczciwej pracy. Również i on będzie mógł teraz sporządzać obliczenie, jakiego wolno mu spodziewać się zarobku, jeśli będzie sumiennie spełniał swe zadanie.

Reglamentacja rynku żąda zatem pracy wzamian za wynagrodzenie, a z drugiej strony zapewnia wynagrodzenie za uczciwie wykonaną pracę. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że nie brak dziś jeszcze ludzi, którzy mają inne, niż uczciwe myślenia i zamiarami dość znacznie odbiegają od celów, do których zmierza reglamentacja rynku. Nie należy im jednak z tego powodu czynić zbyt ostrych wyrzutów. Pozostawienie zakorzenionych zwyczajów i nałogów jest często rzeczą niełatwą. Chwila zaś dzisiejsza, w której dokonywa się przeobrażenie całego życia politycznego i gospodarczego, przyznać należy, nie wiejemniczorym w istocie tych zjawisk, nie zawsze dozwala zorjentować się dość jasno w istotnych celach reglamentacji rynku. Należy mieć nadzieję, że nadejdzie czas i to rychłej, niż się nagół przypuszcza, kiedy zagadnienia dotyczące reglamentacji rynku będą zajmowały prasę i publicystę nie w większym stopniu, niż jakiekolwiek inne sprawy samo przez się dla wszystkich zrozumiałe.

Ze sali sądowej

Z posiedzenia Izby Karnej w Kattowitz.

W ubiegłym tygodniu zjechała do Bendsburg Izba Karna z Kattowitz, gdzie rozpatrywała cały szereg spraw.

Między innemi rozpatrywano sprawę karną przeciwko Antoniemu Ja. lat 29, skarżonemu o dokonanie nielegalnego uboju w dniu 27 sierpnia ub. roku. Sąd Grodzki w Bendsburg na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia br. skazał go na jeden miesiąc więzienia i 100.— Rm grzywny z zamianą na razie miesięcy odlać ten pierwszy wrzątek, gdyż w razie znajdujących się pomiędzy niemi grzybów trujących, działanie ich w ten sposób przynajmniej się osłabia i stają się mniej niebezpiecznymi.

Kattowitz

Kary za przekroczenie granicy policyjnej.

Oberpresident obszaru górnośląskiego donosi: **Wszelkie przekroczenia granicy policyjnej dozwolone są tylko na podstawie ważnej przepustki granicznej. Ktokolwiek przekroczyłby granicę bez posiadania wymienionego dokumentu, zostanie surowo ukarany.**

Grodziec

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOPALNI. W jednej zagłębiowskich kopalń węgla miał miejsce w tych dniach niezwykle smutny wypadek, któremu uległ stały mieszkaniec Grodźca Antoni L. Mianowicie zwały węgla przygniotły mu tak fatalnie lewą nogę, iż musiano go przewieźć do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

ZMIAŻDŻENIE NOGI. W ubiegłym tygodniu na jednej z okolicznych kopalń uległ wypadkowi stały mieszkaniec Grodźca, Pronobis Lucjan. Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia lewej nogi przez spadające zwały węgla.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KAMIENIOŁOMACH. W tych dniach miał miejsce w jednym z kamieniołomów nieszczęśliwy wypadek, który tylko dzięki zbiegowi okoliczności nie zakończył się śmiercią zatrudnionego tam robotnika. Mianowicie niejaki Damek Edward zamieszkały w Grodźcu przy Bendsburgerstrasse 78 doznał silnych okaleczeń głowy i całego ciała, skutkiem wadliwej budowy kolejki waskotorowej. Nieszczęśliwego po pierwszem opatrunku przewieziono na kurację do domu.

SKUTKI NIEPRZEPISOWEJ JAZDY. Ostatnio na Czeladzerstrasse w Grodźcu miał miejsce późnym wieczorem wypadek, któremu uległ dwaj tamtejsi mieszkańcy Stanisław Cichoń i Jerzy Maczak. Obydwaj jadąc na jednym rowerze stracili w pewnym momencie równowagę i wpadli do przydrożnego rowu, kaleczac się dotkliwie. Pierwszej pomocy udzielił lekarz miejscowy.

Czeladź

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY. W Czeladzi na jednej z bocznych ulic uległ wypadkowi Stanisław Bacia — stały mieszkaniec Piasków. Bacia jadąc rowerem ze znaczną szybkością naruchał na drogowskaz, łamiąc sobie prawą rękę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Brückenort

ZASTRZELENIE PODEJRZANEGO OSOBNIKA. Do zagrody żednego z okolicznych rolników zakradli się nieznani sprawcy i zabrali pewną ilość artykułów żywnościowych. Na drugi dzień miejscowy leśniczy, wychodząc na obchód, zauważył 4 podejrzanych osobników, którzy posiadali się w lesie, wydobywając z dużych paczek. Nieznani osobnicy wydali się leśniczemu podejrzani tembardziej, że z chwilą zbliżenia się jego przyjęli groźną postawę i wydobyli broń. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której jeden z podejrzanych osobników został zabity na miejscu — pozostali trzej uciekli.

Łagisza

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Jan i Maria Nowak, syn Jan; Zygmunt i Halina Turek, córka Zenona; Daniela i Stefan Chwalba, syn Józef; Józefa i Ryszard Buchi, syn Zbigniew; Halina i Stefan Trzcionka, córka Halina; Krystyna i Jan Potyczka, syn Józef; Grażyna i Jerzy Karolczyk, córka Katarzyna; Józefa i Henryk Rusek, syn Ryszard.

Śluby: Bogusława Jarch, i Władysław Kłosiński, Leokadja Siebielak i Bolesław Siebielak.

Zgony: Marja Bijak lat 70, Józef Olszewski lat 82, Franciszka Rajca lat 72, Jan Barański lat 54, Władysław Lorek lat 25, Stanisław Kucharczyk lat 53, Edward Bijak lat 32, Władysław Sitko lat 31.

W kilku wierszach.

Z Gibraltaru nadeszły tu wiadomości, że przeniesiono tam na ląd zwłoki 64 członków załogi krążownika brytyjskiego „Manchester". Krążownik „Manchester" został na morzu śródziemnem silnie zbombardowany przez lotnictwo włoskie.

Włoski następca tronu odwiedził w niedziele rano w kilku miejscowościach prowincji Mantua bataljony milicji faszystowskiej, które w najbliższym czasie mają wyjść na wschodni front.

Jak donosi agencja telegraficzna TT, rząd Szwecji postanowił uwzględnić prośbę rządu fińskiego i objąć ochronę interesów Finlandji w Wielkiej Brytanji i północnej Irlandji.

Do Gibraltaru przybyły w dniu 3 sierpnia 18 robotników płynącego na zatopienie brytyjskim statku „Narita", który został zbombardowany i wysłany bezwiadomości w czasie podróży do Anglji. Wskutek eksplozji kotła postradało życie dwóch członków załogi.

W Hueluele rozpoczęły się tradycyjne uroczystości celem upamiętnienia chwili, w której wyruszyły karawele Kolumba na odkrycie Ameryki.

W poniedziałek rozpoczęła zostanie bezpośrednia komunikacja lotnicza Zagrzeb—Wenecja—Medjolan, odbywająca się trzy razy w tygodniu w każdym kierunku.

*

W Stokholmie założono oddział północno-amerykańskiego Instytutu Gallupa, który postawił sobie za zadanie wybadanie opinji publicznej na podstawie

Niema przeszkody nie do przebycia.

Szybko posuwające się wojska niemieckie na Wschodzie z podziwu godną sprawnością usuwają zniszczenia w arterjach komunikacyjnych, wyrządzone przez bolszewików. Na zdjęciu widzimy, jak czołg niemiecki przejeżdża przez prowizorycznie naprawiony przez saperów niemieckich most. Trzeba niemałej odwagi, aby zaryzykować przejazd ciężkim samochodem pancernym po ugniatającym się moście.

Jak powstało sztuczne słońce?

(St) **Dr. Niels Ryberg Finsen, obserwując niektóre zjawiska, dosyć pospolite i dostępne wszystkim wpadł na pomysł zastąpienia w celach leczniczych naturalnych promieni słonecznych, sztucznem słońcem.**

Dr. Finsen zauważył np., że kot, wygrzewający się na słońcu pod jego oknem, co pewien czas zmieniał miejsce, unikając cienia. Do podobnych obserwacyj należało stwierdzenie, że inne zwierzęta ożywiały się, gdy na nie padły promienie słoneczne. Tego rodzaju spostrzeżenia przekonały duńskiego lekarza o **doniosłem znaczeniu kąpieli słonecznych dla zdrowia.**

Wobec tego, że jego własne ojczyzna jest dosyć ubogą w słońce, dr. Finsen postanowił skonstruować maszynę, która mogłaby produkować sztuczne promienie, mające takie samo znaczenie lecznicze. Próba zbudowania takiej maszyny powiodła się i **w ten sposób powstało sztuczne słońce,** które z początku stosowano przedewszystkiem w wypadkach gruźlicy skóry; później znalazły one szerokie zastosowanie na całym świecie.